

Po ksinzacku

Ksinzoki językiem przodków odtwarzają ludowe pieśni, weselne przyspiewki, kolędy, opowiadają o tradycyjnych, wiejskich obrzędach, a także śpiewają gwarą pieśni patriotyczne i żołnierskie. Tak postąpili m.in. z „O mój rozmarynie”, „My I Brygada”, „Przybyli ułani”, „Wojenko, wojenko” – utwory te po łowicku brzmią jakby wykonywano je w obcym języku. Tylko melodia przypomina, że są to rodzime pieśni.

- Ustaliliśmy, że podczas koncertów posługujemy się wyłącznie gwarą – wyjaśnia Joanna Bolimowska, kierowniczka zespołu, poetka i propagatorka lokalnego folkloru. – Starsi przejęli ten sposób mówienia od swoich rodziców, ale młodszy niekoniecznie, zwłaszcza że jeszcze do niedawna w szkołach tępiono mówienie gwarą, traktując ją jako gorszą odmianę języka. Niektórzy z nas muszą na nowo uczyć się mowy pradziadów. Naszą nauczycielką i mistrzynią gwary jest Barbara Frączak, malarka, pochodzi z Błędowa, zajmuje się ludowym rękodziełem. U niej w domu mówiono gwarą i kultywuje ten zwyczaj. Wiele jej zawdzięczam. Teraz sama tłumaczę niektóre pieśni z języka literackiego na gwarę, ale Basia jest recenzentką.

Gwara łowicka uznawana jest za jedną z najciekawszych w kraju, bo łączy cechy trzech dialektów: mazowieckiego, małopolskiego i wielkopolskiego. Kształtowała się na terenie Księstwa Łowickiego już od XVI wieku. Kiedyś różne jej odmiany można było usłyszeć na pograniczu tych trzech wielkich regionów, teraz po łowicku mówią już tylko starsze osoby w kilku podłowickich i podskierniewickich wsiach. Gwara ta jednak wciąż zachwyca, nie tylko językoznawców, ale i tych mieszkańców Łowickiego, którzy są przywiązani do tradycji. Dla nich dużą pomocą w przypominaniu dawnego łowickiego słownictwa może okazać się publikacja „Gwara – Książaków język ojczysty. Dziedzictwo regionu łowickiego” wydana przez Muzeum w Łowiczu w 2014 roku. Jest to dopiero drugi w historii słownik mowy łowickiej. Pierwszym była rozprawa doktorska prof. Haliny Świdorskiej-Konecznej z Uniwersytetu Warszawskiego, wydana w 1929 roku. Zawierała zaledwie 500 słów i zwrotów, a współczesna publikacja ma już 1177 haseł. Do wydanej przez muzeum książki dołączona jest płyta z pieśniami, przyspiewkami oraz fragmentami tekstów w wykonaniu zespołu Ksinzoki. Publikacja jest obecnie dostępna w bibliotekach, jej nakład się wyczerpał.

Jego członkowie nazwali się Ksinzoki, co w gwarze oznacza po prostu – mieszkańcy Księstwa Łowickiego. Grupa działa od 2009 roku. Tworzy ją ponad 30 osób, śpiewaków. Niektórzy już w latach 50.-70. XX w. należeli do różnych łowickich zespołów. Teraz na cotygodniowe próby do Domu Ludowego przy ul. Pijarskiej w Łowiczu regularnie przychodzi około 20 osób, są to przeważnie seniorzy, ale także osoby pracujące.

Dbają o autentyczność i spójność wizerunku z tradycją, pracując na oryginalnych gwarowych tekstach, szkoląc swoje umiejętności wokalne. Występują we własnych strojach regionalnych, często zabytkowych, ponadstuletnich. Są wśród nich osoby różnych profesji: urzędnicy, nauczyciele, dziennikarze, pracownicy służby zdrowia, rolnicy, twórcy ludowi, a nawet doktor historii. W zespole dominują kobiece głosy, m.in. niezwykle zasłużonych śpiewaczek z Łowickiego Zofii Czubik i Urszuli Okraski – laureatek Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Wielkim. Mężczyzn jest mniej, są na wagę złota. Wśród panów znajdziemy najbardziej zasłużonych i utalentowanych śpiewaków ziemi łowickiej: Stanisława Wróbla, dawnego kierownika zespołu Boczek Chełmońskie, Stanisława Wielca, kierownika zespołu Masovia Łowicz oraz Stanisława Madanowskiego, który z Ksinzokami jest od początku.

Artysta całe życie spędził w Boczkach Chełmońskich i – jak podkreśla – reprezentuje mikroregion

kocierzewski (gm. Kocierzew, woj. łódzkie). – Dla przyjezdnych nasza mowa to po prostu gwara łowicka, ale wprawne ucho rozróżni, że trochę inaczej mówiło się w Boczkach, Popowie czy Kocierzewie. Każda parafia miała swoje melodie, swoje śpiewniki – zaznacza Madanowski, który śpiewa, od kiedy pamięta. Pochodzi z muzycznej rodziny – na co dzień śpiewała jego mama, starsza siostra, brat mamy, ciotki. Za młodu grał też na mandolinie, skrzypkach i akordeonie, ale śpiew zwyciężył. Świetne warunki głosowe pomogły mu zostać solistą Ksinzoków. Wcześniej należał do zespołów pieśni i tańca Boczki Chełmońskie, Ziemi Łowickiej i Kolejarz. W 2016 roku zdobył Basztę – najwyższą nagrodę Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym w kategorii solistów. Na koncie ma też epizody filmowe, z sentymentem wspomina, jak tańczył z Jagusią, czyli Emilią Krakowską w ekranizacji „Chłopów”.

Styl, autentyczność i oryginalność Ksinzoków doceniono na wielu przeglądach. W 2012 roku zajęli II miejsce na festiwalu w Kazimierzu, a w lutym tego roku zdobyli główną nagrodę w VIII Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+” – Kolędy i Pastorałki, który odbył się w Łódzkim Domu Kultury. Mimo iż w zespole przeważają osoby w „srebrnym” wieku, to jednak szeregi Ksinzoków zasilają także młodsze głosy. Muzycy nie chcą zostać bez kontynuatorów tradycji, dbają o przekaz nie tylko międzypokoleniowy, ale także ponadregionalny i mają w swoim gronie prawdziwych pasjonatów „ksinzackiej” kultury. – W zespole działam od 2013 roku. Z wykształcenia jestem etnografem, na co dzień stykam się zawodowo z kulturą ludową, ale śpiewanie z Ksinzokami to autentyczne obcowanie z żywą tradycją, która mnie fascynuje – mówi Marianna Mońka, adiunkt Muzeum w Łowiczu. – Nie pochodzę z tych stron. Urodziłam się w Warszawie, przeniosłam do Łowicza przed ośmiu laty. Prowadziłam badania naukowe dotyczące stroju łowickiego, rozmawiałam o nim z kilkoma członkami zespołu, którzy byli wychowywani w kultywowaniu tutejszych tradycji, nie tylko śpiewają w gwarze, ale są także twórcami ludowymi. Wydawało mi się, że ja do tego towarzystwa nie pasuję, nie mam tutejszych korzeni i nie mogę pochwalić się osiągnięciami w hafciarstwie czy wycinankarstwie. Zostałam jednak bardzo miło przyjęta w zespole i jest to mój drugi dom, tam poznałam też mojego męża.

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Dalszy ciąg artykułu można znaleźć w październikowym „Kalejdoskopie”, który jest do kupienia w informacji Łódzkiego Domu Kultury (wejście od ul. Traugutta) oraz w salonach sieci Ruch, Saloników Prasowych, Kolportera, Garmond-Press oraz salonach Empik, dostępny także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>